

GAZETA KIELECKA

Organ Społeczno-Demokratyczny

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I piętro, pokój Nr. 4
Interesantów przyjmuje się codziennie w godz. od 10-11.

Wszelkie komunikaty instytucji społecznych i prywatnych podlegają opłacie.
Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

Przemówienie Dr A. Winiarskiego w Dniu Święta Armii Czerwonej

Dnia 26 lutego w P. W. i W. F. na uroczystej Akademii Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Dr. Winiarski wygłosił następujące przemówienie:

Zabieram głos w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Towarzystwo to wyłonione ze społeczeństwa polskiego, staje się w tej uroczystej chwili wyrazicielem polskich uczuć i polskich pragnień.

Mój Szanowny Przedmówca major wojsk radzieckich Wierszynin, przytoczył tu słowa Marszałka Stalina. Oto cytuję je:

„Siła i moc Czerwonej Armii polega przede wszystkim na tem, że armia ta prowadzi wojnę nie imperialistyczną i nie zaborczą, a wojnę patriotyczną, wyzwolenczą i sprawiedliwą. wojnę za wolność i niezależność swojej ojczyzny. Siła Armii Czerwonej polega na tem, że w niej niema i nie może być nienawiści rasowej względem innych narodów i że armia ta jest wychowana w duchu równoprawienia wszystkich narodów a także w duchu poszanowania praw podstawowych innych narodów”.

Te słowa zaważą na historii.

I oto trzeba być Słowianinem z krwi i kości, jak my Polacy jesteśmy, aby zrozumieć i odczuć rdzennie słowiańską siebę tych słów z których wszędzie plon obfity dla dobra obu narodów.

W zwycięskim pochodzie wyzwolenczym za wolność „naszą i waszą”, bohaterska armia Czerwona wyzwoliła i polską ziemię umęczoną, dochodząc już do zachodnich rubieży Polski piastowskiej i Chrobrego. Naród Polski został wyrwany z drapieżnych szponów odwiecznego i nieubłaganego wroga, który brutalnie i otwarcie dążył do starcia na proch naszego plemienia.

Armia Czerwona dokonała wielkiego i owocnego wkładu do historii obu narodów i państw. Obficie przelana krew żołnierzy radzieckich zmieszana z krwią żołnierza polskiego zmasowała wszystkie błędy przeszłości i wzajemne urazy, którym jednak nie zawiniły narody rosyjski i polski, jeno kasty i kliki rządzące i górne, wbrew właściwościom, dążące i interesom samych narodów, i często niczem z narodami niezwiązane.

Dziś narody się odnalazły!

Narody braterskie. Z tego samego pnia słowiańskiego pochodzące, związane przymierzem, które oby trwało na wieki.

I tu właśnie należy szukać podłoża dla słynnej deklaracji Rządu Radzieckiego z 1944 roku, w której Rząd ten oświadczył, że w

Polski za działania wojenne na terytorium państwa suwerennego, zaprzyjaźnionego i sojuszniczego, że działania te są podyktowane jedynie koniecznością wojenną i chęcią udzielenia zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu pomocy w wyzwoleniu z pod okupacji niemieckiej. Rząd Radziecki wyraża niezachwianą wiarę, że bratnie narody ZSSR i Polski wspólnie doprowadzą do końca wyzwolenczą, walkę z zaborcą niemieckim i położą trwałe podstawy pod przyjazną współpracę radziecko-polską.

W tej też atmosferze doszło do historycznej wspólnej deklaracji trzech mocarstw w Jalecie, gdzie w punkcie szóstym Związek Radziecki, Wielka Brytania i Ameryka uznały silną i niepodległą Polskę za konieczność dziejową.

Oto rezultat wielkich rewolucyjnych przeobrażeń, oto również nasz tryumf własny i nasza nagroda za nieprzejednaną postawę Polski wobec Niemiec na przestrzeni dziejów, za nasze męczarnie i utrapienia, za niewinnie przelaną krew milionów naszych braci, sióstr i dzieci, za nasze łzy. Ale oto i tryumf całej Słowiańszczyzny, a z gruzów waszego i na-

szego znoju i krwi wspólnie przelanej, wyrasta potężny i zwycięski zespół demokratycznych narodów słowiańskich, który przydepnął nogą pierś przekłętą, wspólnego wroga.

W tej szczęsnej, historycznej chwili spoglądamy z podziwem i wdzięcznością na Armię Czerwoną i ze czcią chylimy czoła nad mogiłami znanych i nieznanych Jej bohaterów.

Pozdrawiamy wielki Naród Rosyjski, naród Puszkina i Tolstoja, my, naród Mickiewicza i Henryka Sienkiewicza twórcy „Krzyżaków”.

Dodajemy zarazem wyraz naszej woli, aby potężna, niepodległa i demokratyczna Rzeczpospolita Polska żyła w sojuszu i braterskiej przyjaźni z okrytym chwałą Związkiem Radzieckim po wieczne czasy dla dobra obu narodów i całej Europy.

Będę wyrazicielem wszystkich obecnych, gdy wzniosę okrzyk: „Zwycięska Armia Czerwona i Jej naczelny wódz Marszałek Stalin—niech żyje”.

„Braterski sojusz Rzeczypospolitej Polskiej ze Związkiem Radzieckim—niech żyje”

Walki na południe od Gdańska

W Poznaniu broni się jeszcze Cytadela

Komunikat radziecki z dn. 21 lutego

W ciągu 22 lutego na półwyspie Samlandskim, na zachód od Królewca wojska radzieckie odpięły ataki piechoty i czołgów przeciwnika. Za cenę strat w ludziach i materiale udało się przeciwnikowi odepchnąć nasze oddziały od północnego wybrzeża zatoki Królewieckiej.

Jednocześnie, na południowo-zachód od Królewca wojska sowieckie prowadziły walki, zmierzające do zniszczenia wschodnio-pruskiego ugrupowania niemieckiego i ścieśniając pierścień wokół okrajonego nieprzyjaciela, zajęły miasto Zinten i miejscowości: Sargen, Palten, Kirschinen, Wormansdorf, Plaswich. W ciągu 3 dni walk od 19 do 21 lutego, w rejonie tym wojska radzieckie zniszczyły 86 czołgów i dział szturmowych, 76 dział, 160 kulomiotów i ponad 300 samochodów. Przeciwnik stracił w samych zabitych ponad 8000 żołnierzy i oficerów.

Na południe od Gdańska wojska Czerwonej Armii w rezultacie walk ofensywnych zajęły miejscowości: Gogolewo, Königswalde, Bartosno, Glucha, Waldorf, Kramnken, Long, Gutowice, Wittel. W ciągu dnia 21 lutego w rejonie tym wzięto ponad 500 jeńców i następującą zdobycz: 5 dział szturmowych, 35 dział, 24 ciągników.

W Poznaniu trwały walki zmierzające do zniszczenia okrajonego garnizonu przeciwnika, który utrzymuje w swoim ręku cytadelę.

W lasach na południe od tego miasta zlikwidowano okrajoną grupę przeciwnika, składającą się z 2000 żołnierzy i oficerów, przy czym wzięty został do niewoli dowódca grupy pułkownik Hensch i pułkownik Leindeiner.

W rejonie Wrocławia wojska radzieckie prowadziły dalsze walki, zmierzające do zniszczenia okrajonej w mieście grupy nieprzyjacielskiej. W toku tych walk zajęto przedmieścia Wrocławia: Maselwitz, Kritern, Hünern, Semedorf. Na północnym brzegu Dunaju, na wschód od Komarna, wojska sowieckie odpięły ataki wielkich sił piechoty i czołgów nieprzyjacielskich. W ciągu dnia 21 lutego w rejonie tym zniszczono lub uszkodzono 40 czołgów i dział szturmowych nieprzyjacielskich. Tegoż dnia na wszystkich frontach uszkodzono lub zniszczono 198 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 80 samolotów przeciwnika.

Panika w Gdańsku

Korespondent wojskowy w Szwecji donosi: W północnej części Pomorza panuje chaos i panika. W Gdańsku Förster ogłosił mobilizację wszystkich mężczyzn. Mają się stawić w mundurach, jakie uda

Uroczysta Akademia

z okazji Święta 27-ej rocznicy Armii Czerwonej

SZTYCHY

Zycie Kieleckie.

W dniu 22 lutego 1945 w gmachu P. W. i W. F. w Kielcach odbyła się uroczysta Akademia z okazji uczczenia Święta 27-mej rocznicy Armii Czerwonej przy licznych udziałach przedstawicieli Armii Czerwonej, Armii Polskiej i szerokich warstw społeczeństwa.

Uroczystość rozpoczęto odegraniem Hymnu Radzieckich Republik, poczym wybrano Prezydium Akademii, w skład którego weszli przedstawiciele Armii Czerwonej z komendantem miasta Kielce major Kuprinem w charakterze Przewodniczącego, przedstawiciele Armii Polskiej z kpt. Ozga-Michalskim, przewodniczącym Rady Narodowej na Wojew. Kieleckie — na czele, oraz członkowie prezydium Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w osobach Prezesa ob. Łabędzia, ob. Dr Winiarskiego i ob. mec. Cichowskiego.

Słowo wstępne wygłosił mjr. Kuprin, obrazując w wizerunkach słów wydarzenie historyczne — pierwsze zwycięstwo w dniu 23 lutego 1918 młodej Armii Czerwonej nad Niemcami pod Pskowem — dzień, który został ustanowiony przez Związek Radzieckich Republik jako rocznica i Święto Armii Czerwonej.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Armii Czerwonej i Jej Wodza Marszałka Józefa Stalina, Przewodniczący postawił wniosek ustanowienia honorowego Prezydium Akademii w osobach Marszałka Stalina, Głównodowodzących frontów — marszałków Komiewa, Rokosowskiego, Żukowa, oraz Prezydenta Rządu Polskiej ob. Bieruta i Głównodowodzącego Armii Polskiej Generała broni Róli-Zymjerskiego.

Obszerne przemówienie o charakterze referatu historycznego, wygłosił major Armii Czerwonej Wierszynin, które z uwagi na niezwykle interesującą treść i głębokie myśli w nim zawarte podajemy oddzielnie w osobnym przekładzie.

Mówy przerywały wielokrotnie gorące oklaski i spontaniczne okrzyki na cześć Armii Czerwonej, Marszałka Stalina, Armii Polskiej, Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jako trzeci zabrał głos w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej mec. Dr Winiarski.

Przemówienie Dr Winiarskiego zamieszczamy w całości oddzielnie, w miejsce artykułu wstępnego.

Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — prof. Marcei Łabędź wystąpił z wnioskiem wysłania na ręce Honorowego Przewodniczącego dzisiejszej Akademii Marszałka Józefa Stalina, telegramu z wyrazami wdzięczności i hołdu. Wniosek przyjęto spontanicznymi okrzykami na cześć Marszałka Stalina.

Na tym zakończono pierwszą część Akademii.

Drugą część uroczystości wypełniły produkcje muzyczne orkiestry Ziemi Kieleckiej, która wykonała szereg utworów muzycznych kompozytorów rosyjskich i polskich, oraz występy śpiewaczek Opery Warszawskiej — Dudzicz-Latoszewskiej, Budziszewskiej, które odśpiewały kilka arii operowych, oklaskiwane z entuzjazmem przez obecnych, dla których te, przepięknie wykonane produkcje artystyczne były prawdziwą uczcą duchową po sześciu latach zupełnego braku strawy duchowej.

Specjalnym uznaniem cieszyły się doskonale wykonane utwory muzyczne skrzypka solisty profesora Hermana.

Walentyna Białorecka

Ze satysfakcją notujemy, że do niedawna szare życie kieleckie z dnia na dzień, ustępuje nowym prądom i falom, nabiera innych jaskrawszych barw i staje się ciekawym i interesującym.

Przedewszystkiem ożywiają się handel i przemysł. Wieś, dzięki reformie rolnej, wyciąga rękę ku miastu i zaczyna obficie zaopatrywać rynek produktami, codziennie powstają nowe placówki handlowe, przemysłowe, rolnicze, rękodzielnicze i spółdzielcze.

Co zaś się tyczy oświaty i kultury miasta, to i w tej dziedzinie widać przyspieszone tempo, otwierają swe podwoje średnie zakłady naukowe ogólnie kształcące i zawodowe, a nawet założenie uniwersytetu (o czym tylko można było marzyć) staje się faktem realnym.

Tworzy się stały teatr dramatyczny, powstają zespoły dramatyczne, rewiowe i t. p. czyli budzi się życie, jak wezbrana rzeka, po tych ciężkich latach niewoli.

Takie same objawy wyczuwają się i na prowincji, Naród garźnie się do oświaty, kultury i pracy społecznej.

W stosunku do Kielc musimy jednak zaznaczyć, że czas najwyższy zająć się losem kieleckich chłopców ulicznych, tych hałaśliwych i brudnych sprzedawców „machorkowych”, junaków, kart pocztowych etc. Ci chłopcy już od 5 lat spędzają życie na ulicy, bez opieki domowej, bez szkoły, bez wychowania, zuchwali, nieposkromieni, zdemoralizowani, istna plaga miasta. Ostatnio główną ich zabawą jest strzelanina i doświadczenia z niedopałami, które po zajęciu Kielc, nie były usunięte z ulic i placów. Podczas takiej głośnej zabawy padło w tym tygodniu 5 chłopców, w tej liczbie bardzo zdolny chłopczyk Krzysio Sikorski. Widzę jeszcze łzy w oczach jego ojca, dyrektora gimnazjum, który był u nas i prosił aby ostrzedz społeczeństwo i władze przed dalszymi wybrykami chłopców kieleckich. Chodzi o niezwłoczne usunięcie tych niedopałów giłz i t. p. i o usunięcie samych chłopców z ulic miasta t. j. o zaopiekowanie się nimi.

Trzeba dla nich założyć specjalne warsztaty, szkołę, ochronkę, czytelnię i zatrudnić ich przez cały dzień, aby pozbyli się swoich ulicznych obyczajów, ulicznej gwary i nabrali nieco ogłady i kultury; po kilku latach mogą stać się uczciwymi rzemieślnikami i lojalnymi obywatelami.

Otrzymujemy listy od osób czołowych różnych sfer inteligencji, szczególnie sfer lekarskich, które kierują naszą uwagę na tę bolączkę Kielc, a naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę władz komunalnych na ten smutny objaw i podjąć odpowiednie kroki.

Obok tego dodajmy przemianę w życiu kieleckim, są jak wszędzie i zawsze, zjawiska ujemne, które trzeba stopniowo zlikwidować i skorygować. Do tych ujemnych stron naszego życia powrócimy jeszcze nieraz.

Varsauiensis.

Krwawy dramat w Piotrkowicach

Smutno i z niewytłumaczoną trwogą szły w piątek dnia 17 marca 1944 r. gromadki ludzi na nabożeństwo Drogi Krzyżowej do kościoła w Piotrkowicach, nie nie przeczuwając, że za chwilę będą świadkami innej drogi krzyżowej, która im zmrozi krew w żyłach.

Jeszcze nie przebrzmiał żalostny dźwięk sygnaturki, gdy wtem dał się słyszeć szum zbliżających się samochodów. Za chwilę zajęła na plac kościelny kolumna aut osobowych i trzy odkryte ciężarówki, na których pod silną eskortą przywieziono trzydziestu skazańców z więzienia kieleckiego. Byli powiązani po dwóch. Ręce stylu mocno skrepowane. Na twarzach ich widać było ślady przebytych katuszy i męk. Czternastu z nich zwleczono z samochodu i popędzono na cmentarz grzebalny, odległy o 200 metrów od kościoła. Szesnastu zostawiono na wozach, mieli oni być świadkami tego co ich czekało za niedługo czas w Chmielniku, na cmentarzu żydowskim.

Tak czternastu męczenników odbywało swoją drogę krzyżową na cmentarz piotrkowski. Szli na śmierć za Polskę, za Jej wolność, za Jej przyszłe pokolenia. Szli na swoją Gólgotę pod bramę cmentarną, gdzie ich rozdzielono na dwie grupy. Jednych popędzono wgap cmentarza i na oczach pozostałych „stracono” przy pomocy karabinu maszynowego.

Oprawy wrócili do siedmiu skazańców w bramie cmentarnej. Kazali im uklęknąć i dał się słyszeć okrzyk „Niech żyje Polska!”. Zgłuszony wystrzałem z karabinu maszynowego. Tych, którzy dawali jeszcze oznaki życia, dobito z niewolniczym nastąpiła straszna grobowalnicza. Kazi łopuścił miejsce kazi, butni i pewni siebie, spieścili się, bo przecież mieli tego dnia wiele do zrobienia dla swego Führera.

W tym czasie lud rozbiegł się w kościół, w pobliżu, wszyscy mężczyźni ukradkiem opuścili Piotrkowice, chroniąc się na wysiadach sąsiednich.

W Piotrkowicach zostali tylko słabi i ubożni. Ale na miejscu zbrodni został tylko jeden świadek. Oto ksiądz Wikary, ukrył się na wieży, z krzyżem świętym w ręku modlił się za konających, w mocą swej kapłańskiej władzy udzielił im ostatniego rozgrzeszenia i błogosławił na drogę wieczną.

Niespodzianie na cmentarzu dzwiga się jeden ze skazańców, znacząc krwawo swe ślady; chwilem krokiem podaje do ogrodzenia. Ostry kamień rozbił wieżę, przeszedł przez mur i w pobliskiej sadzawce obmył swoje rany. Spoczął na chwilę, poczem bardzo powoli zaczął oddalać się w kierunku Grabowca, odległego o 3 kilometry

już przebył połowę odległości, widać, że dobywa z siebie ostatki sił, że za wszelką cenę chce uratować swe życie. Biegnie parę kroków do wsi, tam pewne ocalenie.

Niespodziewanie wracają kazi z gestapo na cmentarz, wiedzą że sobą kilku ludzi, połapanych w Piotrkowicach, aby za ich pomocą pogrzebać pomordowanych. Liczą trupy, stwierdzają brak jednej ofiary. Biegają więc wszędzie rozróżać jak dziki bestie. Zaglądają do grobowców, przeszukują wszystkie miejsca pomiędzy krzyżami i pomnikami, ale napróżno. Nikogo nie znaleźli. Nagle stanęli i wskazują sobie rękami staniającego się człowieka.

Wsiadli do auta i pędzą w kierunku Grabowca. Seria strzałów z karabinu maszynowego i martwe ciało osuwa się na drogę. Tuż po pogrzebano człowieka, któremu zaledwie kilka kroków brakło do ocalenia.

Na święto zmarłych stanął na mogile pomordowanych skromny krzyż drewniany. Niewidzialna ręka postawiła go pod osłoną nocy. Na krzyżu nie ma żadnego napisu, tylko symbol cierpienia, serce krwawe, przeszyte strzałą.

Dzis, kiedy Ojczyzna nasza jest wolna, mogiła tych męczenników nie pójdzie w zapomnienie.

Od smutnej rocznicy dzieł nas zaledwie trzy tygodnie. Oto mieszkańcy Piotrkowic i Sedziszowa, bo stamtąd pochodzą ofiary mordu, pragną uczcić spoczywających w mogile skromną manifestacją, w której prawdopodobnie weźmie udział przedstawiciel władz.

Stanisław Bielecki

Krawiecko-Kuśnierska Pracownia

Józef Wiech

Kielce, ul. Wesola Nr 11.

wprowadzila dzial prac kuśnierskich

pod kierownictwem ALEKSANDRA POŁZIKOWA

z współpracownikami firm warszawskich

Herse i Scholl i Ujejska

Wykonuje wszelkie prace tak nowe

jak i przeróbki

Pielegnowanie i konserwacja futer w domach

P. T. Ocena futer bezpłatna. (8-4)

Współpraca z krawiecko-kuśnierską pracownią Józefa Wiecha, która prowadzi działalność krawiecką i kuśnierską, jest bardzo ważna dla mieszkańców Kielc. Pracownia ta, prowadzona przez Aleksandra Połzikowa, wykonuje wszelkie prace krawieckie i kuśnierskie, zarówno nowe, jak i przeróbki. W szczególności wykonuje pielegnowanie i konserwację futer w domach, co jest bardzo ważne dla mieszkańców, którzy posiadają futra. Pracownia ta jest bardzo popularna w Kielcach i w okolicach, a jej usługi są bardzo cenione.

W sprawie noclegów

Z polecenia Władz Wojskowych, Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Kielcach wydał zarządzenie, w którym zabrania na terenie miasta Kielc przyjmowania na noclegi osób wojskowych i cywilnych niewiadomego pochodzenia.

W wykonaniu omawianego zarządzenia wspomniany wydział czyni odpowiedzialnymi właścicieli i administratorów domów oraz głównych lokatorów.

W wypadku pojawienia się osoby podejrzanego należy natychmiast meldować o tym miejscowym Władzom Bezpieczeństwa Publicznego.

Niezastosowanie się do powyższego będzie w myśl zarządzenia Wydziału Wojskowego — surowo karane.

(B)

Przyjaźń Polsko - Radziecka

Ofenzywa między Renem a Mozą

Komunikat wojenny sztabu gen. Eisenhowera

Jest rzeczą charakterystyczną, że gdzie tylko przeszedł front i oddalił się nieco na zachód, odrazu w każdym mniejszym i większym ośrodku polskiego życia umysłowego powstają, jak grzyby po deszczu, oddziały Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. A w jego szeregi wstępują gremialnie czołowi przedstawiciele naszej inteligencji pracującej. Dzieje się to bez jakichkolwiek nawoływań, bez agitacji i namów. W ruchu tym nie ma nic z tych przyjaźni robionych dawniej sztucznie, urzędowo.

Wszak pamiętamy dobrze te przyjaźnie, robione z ogromną przesadą, wielkim szumem i hałasem, te przyjaźnie koniunkturalne, krótkotrwałe, które, gdy czas przeszedł, burzono, zostawiając po nich tylko gorycz, niesmak gąfy politycznej i wstyd. A więc taka była przyjaźń polsko-francuska, polsko-węgierska, parotygodniowa przyjaźń polsko-czeska, polsko-rumuńska, polsko-niemiecka, zawarta wbrew woli narodu, przyjaźń, która nas kosztowała życie. A wszystko było robione z flagami, wystawnie, szeroko i drogo, za co potem wystawiano rachunek Bogu ducha winnemu płatnikowi podatków. Największym skandalem była przyjaźń polsko-czeska. Inteligencja polska zwłaszcza w Poznaniu życzyła sobie poprawy stosunków polsko-czeskich. W 1936 roku w dzieńlitach zachodnich powstają liczne koła i związki polsko-czeskie i zdawało się, że nic nie zmać tej przyjaźni. Tymczasem starosta radomski, osławiony z wypadków lwowskich, Klotz, zostaje powołany na stanowisko konsula generalnego R. P. w Morawskiej Ostrawie. Ow pan, wyjeżdżając z Radomia, zwierzył się swoim przyjaciółom, że jedzie tylko na dwa miesiące, aby rozbić przyjaźń polsko-czeską. Nie za dwa miesiące, lecz za tydzień nie było już przyjaźni między Polakami i Czechami. Równie gorsząca była szyta gruba nia przyjaźń polsko-słowacka, zmierzająca do rozbięcia Czechosłowacji i oddania Słowaczyny w arendę eleganckim panom z Warszawy.

Rodząca się przyjaźń polsko-radziecka nie ma w sobie nic z dawnej urzędowej roboty. Społeczeństwo polskie zupełnie samorządnie garnie się do tego, aby w jak najkrótszym czasie wypełnić zbyt długą przerwę w naszych stosunkach z narodami

Związku Radzieckiego a zwłaszcza z narodem rosyjskim. Głównym motorem tych dążeń jest chęć poznania się wzajemnego, poznania się bez jakichkolwiek uprzedzeń. Chcemy poznać, chcemy wyrobić sobie swój własny, nie narzucony nam przez nikogo sąd o ludach, rzeczach i sprawach dla nas przez blisko lat trzydzieści zakrytych. Musimy wyznać otwarcie, że jesteśmy zaskoczeni życzliwością i ofiarnością Związku Radzieckiego okazaną nie tylko nam, lecz również wszystkim krajom, oswobodzonym przez Armię Czerwoną, krajom, których liczba mieszkańców prawie równa się liczbie ludności Związku Radzieckiego.

Jesteśmy oszołomieni triumfami zwycięskiej Armii Czerwonej, zwłaszcza walnym rozgromem potęgi teutońskiej, dokonany w błyskawicznym tempie na ziemiach polskich. Jesteśmy zbudowani skromną postawą dowódców i żołnierzy radzieckich, którzy po oswobodzeniu nas z najstraszniejszej niewoli wyciągnęli ku nam swe dłonie do bratniego uścisku, nie żądając od nas nic za krwawe ofiary, poniesione w walce o naszą wolność.

Chcemy, by przyjaźń nasza dla narodów Związku Radzieckiego była oparta na bezwzględnej szczerości i zaufaniu wzajemnym, aby mogła się stać fundamentem przyjaźni wszystkich narodów słowiańskich, pierwszym hasłem do odbudowy kołosa słowiańskiego, umniejszanego od kilkunastu stuleci przez najzdradliwszego wspólnego wroga całej słowiańszczyzny. Nie chcemy naszej przyjaźni budować na podstawie układów dyplomatycznych, lecz chcemy, aby wszelkie układy dyplomatyczne między Polską a Związkiem Radzieckim wynikały z tej właśnie przyjaźni, szczerzej i nieprzymuszanej. A przyjaźń tę chcemy kultywować i pogłębiać nie niestrawnymi środkami propagandy lecz realną wymianą dóbr duchowych, wymianą studentów i stworzeniem placówek naukowych na średnim i wyższym poziomie, by tej przyjaźni przodowało dokładne i sumienne przygotowanie rzeczowe, tak przez nas dotąd zaniedbane. Nie chcemy więcej „kurków na kościele”. Chcemy przyjaźni naszej wyćwiczyć zgrab rozległy, mocny i trwały, postawić go na fundamencie z granitu naszej niezłomnej woli. (JAZ)

Londyn, 22 lutego. W komunikacie sztabu wojsk gen. Eisenhowera podają, że między Renem a Mozą na terytorium Niemiec wojska alianckie kontynuowały ofensywę. Wojska sojusznicze dotarły do drogi żelaznej Goch-Uden, na zachód od miasta Uden. Miasto Goch zostało w zupełności oczyszczone z wojsk nieprzyjacielskich. Na południowo-zachód od miasta Prüm wojska alianckie zajęły miasto Houf i prowadzą walki w Binsdeide. Na południowo-zachód od tego rejonu w pobliżu niemiecko-luksemburskiej granicy wojska sojusznicze zajęły Lanen.

W rejonie Wianden wojska alianckie podeszły do granicy niemieckiej na południowo-wschód od tej miejscowości i zajęły miasto Roth.

W trójkącie między rzekami Saarą a Mozela wojska sojusznicze zajęły Temmels. Oddziały pancerne alianckie usunęły się poza Onsdorf i podeszły do punktu położonego o 5 i pół km. na północ-zachód od Saarburga. Inne oddziały pancerne obsadziły miasto Saarbarg.

Dalej na południe, wojska sojusznicze podeszły do rzeki Saary i zajęły miasta Hamm i Targen. Po zwycięskich walkach w Freudenbergu i Orscholz. W rejonie umocnień podmiejskich około Saarlautern odparto ataki przeciwnika.

W mieście Forbach trwają walki uliczne.

Na równinie północnej Alzacji artyleria sojusznicza rozproszyła grupę aut nieprzyjacielskich. W rejonie między Saarbrücken a Renem, wzięto w ciągu 6 dni 1800 jeńców. Lotnictwo sojusznicze przeprowadzało naloty na obiekty transportowe przeciwnika. Wielkie zespoły bombowców w towarzyszeniu myśliwców przeprowadziły nalot na obiekty przemysłowe i transportowe w Norymberdze. W ciągu nocy bombardowano Wermację (Worms) oraz Duisburg. W nocy na 22 lutego Berlin był dwukrotnie bombardowany.

Przegląd wydarzeń wojennych w czasie od 12 — 22 lutego

Uwagę całego świata w dalszym ciągu przyciągają zdarzenia na froncie wschodnim. Ofenzywa, której rozmiary i tempo nie mają precedensów w historii świata, zdecydowała o ostatecznym losie Niemiec. Obecny jej rozwój wskazuje na to, że całkowite rozgromienie Niemców faszystowskich jest już kwestią najbliższego czasu.

Punkt ciężkości ofensywy sowieckiej przemieścił się z wschodniego brzegu Odry, gdzie pod Frankfurtem wojska marsz. Rokosiewskiego stoją najbliżej, bo 60 km od Berlina, na lewy brzeg rzeki, gdzie znów armie marsz. Koniewa i Żukowa utworzyły przyczółki mostowe na zachodnim brzegu rzeki, na południowo-zachód i północno-zachód od Wrocławia.

Przyczółek marsz. Koniewa na południowo-zachód od Wrocławia skierowany jest w stronę Czechosłowacji (już tylko 30 kilometrów dzieli wojska Koniewa od Sudetów).

Obie armie (Koniewa i Żukowa) połączyły się i po przekroczeniu rzeki Bober i Nisy stanęły 20 km od miasta Cottbus, które jest ostatnim bastionem broniącym Berlina od południowego wschodu.

W ten sposób Berlin został zagrożony z dwóch stron od wschodu, południowego wschodu.

Przez połączenie wojsk marsz. Koniewa i Żukowa osiągnięto zupełne okrążenie Wrocławia, największego miasta i węzła kolejowego na wschodzie Rzeszy, którego garnizon ulega likwidacji z upadkiem którego należy liczyć się bardzo szybko.

Drugim punktem ciężkości na froncie wschodnim był w ubiegłym tygodniu Budapeszt, gdzie zakończono likwidację garnizonu w zachodniej części miasta Budzie, opierającego tymczasem ostatecznie całą stolicę Węgier.

Liczba jeńców wynosi ok. 130.000, prócz olbrzymiej ilości broni i materiału wojennego, jest to więc pod względem ilości jeńców największa operacja sowiecka w tej wojnie i pod tym względem przewyższa Stalingrad, gdzie wzięto tylko 90.000 jeńców.

Prowadzone były również walki pod Starogardem na Pomorzu. Niemiec, gdzie armia marsz. Rokosiewskiego zbliża się do Szczecina (40—50 km).

Z zajęciem Szczecina, wytworzyłby się nowy kocioł, który obejmowałby całe Pomorze Niemieckie i Polskie, z Gdańskiem, Gdynią i Kołobrzegiem włącznie.

W Prusach Wschodnich pierścien wokół okrażonych wojsk niemieckich wciąż się zacieśnia i po zajęciu przez Armię Czerwoną miejscowości Wormdit i Mehlsack, resztki wojsk niemieckich zostały ściskane na wąskim trójkącie, objętym miejscowościami Braunsberg, Heiligenbeil, Zinten.

W ten sposób, w ciągu miesiąca zaledwie ofensywy sowieckiej w rękach wojsk radzieckich znajduje się 1/8 całego obszaru starej Rzeszy.

Ze względu na katastrofalną sytuację wojenną, Dowództwo Wojskowe zostało zmuszone do przedsięwzięcia kontrakcji na skrzydle północnym koło Szczecina i na południowym koło Komorna na Węgrzech.

Akcje te nie wychodzą poza ramy lokalnych kontrofensyw, które mają na celu opóźnienie ruchów wojsk sowieckich w kierunku Bałtyku i Austrii.

Brak jakiegokolwiek większej kontrakcji niemieckiej można tłumaczyć już nie tylko brakiem rozporządzalnych rezerw, ale absolutną niemożliwością koncentracji wojsk i uporządkowania tyłów na najbliższym zapleczu frontu wschodniego. Lotnictwo alianckie bezustannie bombarduje najbliższe węzły komunikacyjne i punkty oporu niemieckiego na zapleczu frontu wschodniego. Bombardowane były wielokrotnie Drezno, Berlin, Cottbus. Jest to więc wprowadzenie w życie uchwał konferencji krymskiej o współdziałaniu wojskowym sojuszników i zapowiedź akcji ogólnej zaatakowania Niemiec od wschodu, zachodu, południa i północy.

Na Zachodzie punkt ciężkości operacji alianckich leży na północnym skrzydle frontu koło Niemeggen (Holandia), gdzie wojska amerykańsko-kanadyjskie posunęły się w kierunku Renu. Na terytorium niemieckim zajęte zostało ważne pod względem strategicznym miasto Kleeve.

Wojska alianckie mają za zadanie przebić się przez Ren na tyły linii Zygfryda, która w tym miejscu kończy się.

Dalsze postępy alianców obserwujemy między Mozą a Renem, gdzie wojska amerykańskie zajęły miasto Prüm posuwając się w kierunku Renu, oraz przebijając się poprzez umocnienia linii Zygfryda.

Na południu zakończona została ostatecznie likwidacja kotła kolmarskiego i oczyszczanie Wołgów z resztek wojsk niemieckich.

Nasilenie bombardowania Niemiec przez lotnictwo alianckie, które obserwujemy w ostatnim tygodniu, ma na celu: 1) „zmięcenie” umocnień linii Zygfryda, na przedpolach której walczą alianci, 2) zdeorganizowanie zaplecza i komunikacji na tyłach frontu zachodniego i 3) zniszczenie i zdeorganizowanie przemysłu wojennego Niemiec, a szczególnie najważniejszych jego działów, jak produkcja benzyny syntetycznej, bez której Niemcy nie mogą prowadzić wojny.

Bombardowanie alianckie fabryk benzyny syntetycznej pod Magdeburgiem, Lipskiem, Szczecinem, Brün (Czechosłowacja) i innych, oraz utrata 4 fabryk okupowanych przez Sowiety, zmniejszyła niemiecką produkcję benzyny o 80 proc., wytworząc sytuację katastrofalną dla lotnictwa i wojsk zmotoryzowanych.

Na Dalekim Wschodzie wojska amerykańskie wykazują ostatnio dużą aktywność. O ile dotychczas akcja amerykańska ograniczała się do blokady Japonii, odcinania jej od zdobytych miejscowości w południowej części Pacyfiku, uniemożliwiania wywożenia surowców z tych terytoriów i wypychania z strategicznie ważnych punktów oporu z południowej części Oceanu Spokojnego, to lądowanie Amerykanów na Filipinach, wyspie Luzon i Corregidor jest już zagrożeniem Japonii nie na peryferyjach, a w najbliższej odległości od wysp macierzystych, a ostatnie ukazanie się większej floty amerykańskiej, w tej liczbie dużej ilości lotniskowców na wodach japońskich i zaatakowanie stolicy japońskiej i najważniejszych obiektów przemysłowych — jest natarciem w samo serce obrony japońskiej. Bombardowanie Japonii trwa od kilku dni i wskazuje, że mamy tu do czynienia nie z akcją sporadyczną, a z początkiem akcji w większym stylu.

Charakterystyczne jest, że ze strony japońskiej przyjmuje udział w obronie tylko lotnictwo. Flota japońska jest zbyt słaba, aby się przeciwstawić akcji amerykańskiej. Dowództwo japońskie wyraźnie ją oszczędza dla akcji bezpośredniej obrony macierzy przy ewentualnej próbie lądowania amerykańskiego.

W Birnie wojska angielskie osiągnęły także sukcesy, otwierając drogę birmanską, która od kilku lat była zamknięta przez Japończyków, przerywając w ten sposób blokadę Chin i umożliwiając zaopatrzenie ich w broń i amunicję z Indii przez Birnię. W. Zawadzki

Odpadki — zastępczym artykułem produkcji

W związku z informacją Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego podajemy do wiadomości, że należy dla celów przemysłu zbierać i gromadzić odpadki wszelkiego rodzaju: metale, szkło, papier, szmaty, kości i t. p.

Szczególnie wartościowe są odpadki metalowe, których wszędzie jest pełno, i to w postaci rozrzuconych części zniszczonego sprzętu wojennego i odłamków amunicji.

W rzeźniach należy skupować wagi, kopyta, racice, sierść, szczecinę i odstawiać wszystko za wynagrodzeniem do miejsc skupu, które we właści-

wym czasie będą przez Wojew. Wydział Przemysłowy podane w prasie. Zaznacza się, że za odstawięne odpadki będą wydawane bądź premie, w towarach i artykułach tekstylnych, bądź wypłacane wynagrodzenia w gotówce.

Wojew. Wydział Przemysłowy stoi na stanowisku, że zbieranie odpadków powinno być nie tylko akcją pomocniczą w uruchomieniu pewnych gałęzi przemysłu, lecz może być również popłatnym zajęciem dla niektórych jednostek spośród społeczeństwa.

W. B.

Tragiczne manipulowanie chłopców

W czasie nieostrożnego manipulowania z amunicją zdarzyły się na przedmieściach Baranówek i Barwinek tragiczne wypadki, których ofiarą padło kilku chłopców w wieku 10—12 lat. Najgroźniej ranny jest niejaki Szmalec Marian z ul. Chodkiewicza, który naznosił do mieszkania różnego rodzaju amunicję i po wyjściu matki do pracy zabrał się do „doświadczania pirotechnicznych”. Nie trwało długo, nastąpił wybuch, który w straszny sposób zmasakrował całą twarz chłopca, urwał mu jedną dłoń i pokaleczył na całym ciele. Chłopca przewieziono do szpitalika dziecięcego; gdzie walczy ze śmiercią.

Drugi podobny wypadek zdarzył się na Barwinku, gdzie powien chłopiec, niestwierdzonego nazwiska, wrzucił do ogniska jakiś niewypał. Chłopiec nachylił się nad ogniskiem, aby wszystko dokładnie zaobserwować i go, nastąpił wybuch, nieostrożny badacz stracił oczy.

W trzecim wypadku, a którym otrzymaliśmy wiadomości, przydarzył się niej. Adamczykowi z ul. Wybranieckiej, którego wybuch materiału bojowego zranił w rękę.

Młodzież jest tak zapalona w tych wybrykach, że kiedyś jakiś chłopiec w wieku szkolnym wybrał się z granatem w kieszeni do... miejscowego kościoła i zaczął się nim bawić w czasie nabożeństwa. Wieczorami dzielnice podmiejskie oświetlają gęsto wypuszczane rakiety. Niedawno rakietą upadła na dach drwarki przy pewnym domu i o mało nie stała się przyczyną groźnego pożaru.

Czy rodzice nie są w stanie dopilnować swoich dzieci? Zaobserwono również i to, że niejednokrotnie dzieci bawią się amunicją na oczach rodziców, którzy zachowują się biernie i przyzwłają na ekscesy.

(Jaz)

Kronika Kielc i okolicy

Rejestracja 5-ciu roczników kobiet

W związku z rozporządzeniem Władz Wojskowych z dnia 15 lutego b. r., Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Kielcach zarządził rejestrację kobiet m. Kielc. Do rejestracji stawia się następujące roczniki: 1921, 1922, 1923, 1924 oraz 1925. Rejestracja odbędzie się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Kielcach, pokój Nr. 1 w następującym porządku: dnia 26 lutego 1945 — rocznik 1921, dnia 27 — rocznik 1922, dnia 28 — rocznik 1923, dnia 1 marca — rocznik 1924, dnia 2 marca — rocznik 1925.

Dodatkowa rejestracja dla tych kobiet, które z ważnych i uzasadnionych powodów nie mogły stawić się w podanych wyżej terminach, odbędzie się w dniu 3 marca 1945 r.

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego zwrócił uwagę, że niestawienie się będzie karane w myśl obowiązujących przepisów prawnych. (B)

Schronisko dla jeńców wojennych

Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej komunikuje, że zostało otwarte schronisko dla jeńców wojennych Narodów Sprzymierzonych (Anglików, Francuzów i t. p.) przy ul. Mickiewicza róg Wesołej 1-sze piętro.

Prosimy uprzejmie Czytelników o skierowanie zainteresowanych pod powyższy adres.

Nadmieniamy, że schronisko dla żołnierzy Wojska Polskiego powracających z niewoli, zostanie otwarte w najbliższych dniach. (B)

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

Spółdzielnia powyższa jest największą placówką tego rodzaju w powiecie kieleckim i liczy o wiele więcej członków niż wszystkie spółdzielnie powiatowe, razem wzięte (bez miasta).

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa posiada 3 filie: w Bodzentynie, Chęcinach i Łopusznie, mające wielkie widoki rozwoju. Obecnie są one bardzo zniszczone działaniami wojennymi i brakiem gotówki do obrotu. Do rozwoju Spółdzielni Rolniczo-Handlowej niezbędnym jest zaopatrzenie ich w kapitał obrotowy, a przede wszystkim w środki lokomocji, samochody i konie.

Dopóki Spółdzielnie Roln.-Handl. nie otrzymają tych podstawowych czynników, nie będą mogły rozwinąć żadnej działalności z powodu braku towarów.

Rozwój Spółdzielni Roln.-Handl. zapowiada się korzystnie i należy życzyć im dalszej owocnej pracy. M. B.

Polska Spółka Akcyjna „Bata” w Kielcach

Jak nas informują, w najbliższych dniach będzie uruchomiona fabryka obuwia „Bata” w Kielcach.

Już są maszyny, surowce i pracownicy w liczbie 300 osób. Na czele tej poważnej placówki przemysłowej stoi ob. Bujak. M. B.

„Pobór dziewcząt” w P. W. i W. F.

Po wielokrotnym zapowiadaniu ukazała się wreszcie w ubiegły wtorek premiera rewii pod zagadkowym tytułem „Pobór dziewcząt”. (Dlaczego pobór, kiedy o tem ani w jednym numerze widowiska nie było nowy?) Ciężar powodzenia opierał się na żywej i umiejętniej konferansjerce, prowadzonej z werwą przez Ewę Porajską i Władysława Okszę — Kopecznego.

Na całość składały się liczne numery aktualne, bolesne i radosne zarazem, jak „Pękły kajdany” piora Kazimierza Niedzielskiego i „Na posterunku”, monotony w pomyśle „Wilk morski”, erotyczno-groteskowa „Tajemnica pokoju 113” i „To tylko żart”, numery rewiowo-taneczne i inne. Często wykonawcy posuwali się po falistej linii umyślnej przesady, aby wywołać większe wrażenie, co im się z powodzeniem udawało.

Na wzniosłym poziomie artystycznym utrzymana była recytacja Porajskiej p. t. „Jak Ewa nauczała niewidzieć Niemców”.

Z liczego grona prócz wymienionych wyróżnili się: Ela-Kowalewska, Heleński, — Sienkiewicz i kierownik artystyczny rewii Zygmunt Drwęski. Wszyscy pracowali rzetelnie, zasługując na oklaski i uznanie liczącej zgromadzonej publiczności. Numery taneczne, chociaż się bardzo podobały, nie nowego nie wniosły. Dekoracje i rekwiizyty — ubogie, (trudno) natomiast kostiumy leżały jak dobrze skrojony frak.

Szymon Waljewski

K O M U N I K A T Y

Zarząd
Związku Inwalidów Wojennych
w Kielcach

Zawiadomienie

Zawiadamia się Inwalidów Wojennych i Wojskowych oraz wdowy po inwalidach, że dnia 25 lutego b. r. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w domu P. W. i W. F.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

Obecność wszystkich inwalidów obowiązkowa.

Zarząd

Jutro!

dnia 25 lutego b. r.

otwarcie

Café — Baru

„FREGATA”

odbudowany lokal winiarni

z przed półtora wieku

PLAC PIŁSUDSKIEGO 17.

UNIEWAZNIAM zgubione karty rozpoznawcze, wydane w Warszawie, na nazwiska Lipska Maria i Lipski Janusz. Adres: Kielce, ul. Focha 51, m. 2.

TAPCZAN nowy, ciemny orzech, z półeczkami z włosia i nowego materiału. Sprzedam Sniadeckich 3 m. 5.

KLARNET koncertowy B. okazujnie sprzedam. Kielce, Seminaryjska 10. A Müller.

PACHOLSKA Helena ur. 1894 zamieszkała w Kielcach ul. Wesoła 29, m. 1, zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Warszawy.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, wydaną w Warszawie, na nazwisko Leokadii Kotaskiej, Ogrodowa 3.

OKAZJA! Piękny czysto wełniany kupon na ubranie lub palto, samodziół, do sprzedania. Słowackiego 18, m. 3. Wiśniewska.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w Kielcach, na nazwisko Handerek Edward, Adres: Bodzentynska 45, m. 6.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, wydaną w Warszawie, na nazwisko Maciejowskiego Piotra, Kielce, ul. Sienkiewicza, Skład apteczny Kalickiego.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, wydaną przez Zarząd Gminy Niewachlów na nazwisko Józefa Sadowskiego, zam. w Czarnowie.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, wydaną w Warszawie na nazwisko Materagwskiej Natalji, Kielce, Hoża 58.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, wydaną w Kielcach, na nazwisko Józef Kula, ul. Dymińska 77.

PAKUŁA Stanisław zam. w Kielcach, ul. Hoża 55, zagubił dowód osobisty wydany na kolei w Kielcach.

HANNA JEŻEWSKA lekarz, dentysta z Warszawy przyjmuję w gabinecie lek. dent. Z. Słószczyka, Sienkiewicza 65, poniedziałki, środy, piątki 1—3.

BYŁY urzędnik z 5 letnią córeczką poszukuje kulturalnej osoby do prowadzenia samodzielnie i osobiście gospodarstwa domowego. W. Kawka Piotrkowice, gm. Maleszowa koło Kielc.

DZIŚ OTWARCIE

Popularnej od lat 45

RESTAURACJI — BARU

Hotelu „BRISTOL”

Kielce, Sienkiewicza 21.

Dania gorące gotowe z maszyny. Obiady — Kolacje Ceny możliwie niskie.

pod kierownictwem Władysława ACCORDI